Rok II. Czwartek 16-go lutego 1933 r. Nr. 47

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

CENTRALA: KATOWICE, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Marjacka 5, tel. 960; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 5 a, tel. 512; DĄBROWA, ul. Staszyca 33; CZELADŹ, ul. Bytomska 56; KRÓL. HUTA, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; RYBNIK, ul. Zamkowa 8, tel. 27; BIELSKO, ul. Przekop 11; BEUTHEN O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10 telefon 20-18; POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 76.

KATASTROFA W NEUNKIRCHEN



Olbrzymie zakłady hutnicze w gruzach.

Wybory 200.000 kandydatów do ciał politycznych w Niemczech

Berlin, 15-go lutego.

W wyborach niemieckich, które odbędą się w dniach 5 i 12 marca (wybory do Reichstagu, Landtagu, rad okręgowych, rad gminnych i t. d.) ma zostać wybranych przeszło 200.000 posłów, radców itd. I tak do Reichstagu — 600 posłów, do Landtagu 400, do rad prowincjonalnych i okręgowych w Prusiech 11 tys., 22 tys. radców miejskich i 150—180 tys. członków rad gminnych.

Należy przypuszczać, że wobec powyższego samych kandydatów na te wszystkie mandaty będzie przynajmniej z miljon.

Starcia polityczne w Niemczech

Berlin, 15-go lutego.

Krwawe starcia polityczne w Niemczech nie ustają.

Ubiegłej nocy w Siegburg doszło do walki pomiędzy hitlerowcami a członkami „Żelaznego Frontu". Jeden z hitlerowców został zabity.

W Luckenwalde wtargnęła na socjalistyczne zebranie wyborcze bojówka hitlerowska. W walce, która się wywiązała, 12 osób zostało ciężko rannych.

Pożar w hangarze lotniczym

Nowy Jork, 15-go lutego.

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w wielkim hangarze lotniczym na lotnisku Rooseveltfield na Long Island. Cały hangar spłonął doszczętnie o wraz z nim 9 kosztownych samolotów typu „Amfibja" oraz kilkanaście samolotów szkolnych. Szkody są olbrzymie.

Katastrofalny rajd sowieckiego lotnika

Moskwa, 15-go lutego.

Znany lotnik sowiecki Wodopianow który przed kilku dniami wyruszył do lotu Moskwa — Kamczatka, spadł w okolicach jeziora Bałkajskiego. Samolot został całkowicie zniszczony. Wodopianow został ciężko ranny, zaś towarzyszący mu mechanik poniósł śmierć na miejscu.

Propaganda przeciw podatkom we Francji

Paryż, 15-go lutego.

W całym kraju daje się zauważyć silna propaganda przeciwko uchwalonym przez Izbę nowym podatkom. Wszędzie wśród sfer przemysłowych i kupieckich istnieje tendencja do organizowania strejków protestacyjnych.

Najbardziej pod tym względem aktywnemi są miasta Paryż, Marsylja i Lille.

Fałszywy dyrektor kolei

Aresztowanie sprytnego oszusta

Kielce, 15-go lutego.

Od dłuższego czasu grasował na terenie Woj. Kieleckiego nieuchwytny oszust, podający się za dyrektora P. K. P. Operując na trenie dworców kolejowych, zawierał znajomości z różnymi osobnikami, przyrzekając im wyrobienie posad na kolei. W ten sposób udało mu się naciągnąć kilkadziesiąt osób na poważne sumy. Na skutek rozesłanych telefonogramów, przyłapano fałszywego dyrektora kolei na dworcu w Kielcach. Oszustem okazał się wielokrotnie karany kryminalista Adolf Błaszkiewicz z Chęcin.

Burzliwe demonstracje kolejarzy w Austrji

Uwięzienie 37 urzędników w gmachu dyrekcji kolei

Wiedeń, 15-go lutego.

W ubiegły poniedziałek doszło w Klausenburgu do poważnych rozruchów, wywołanych przez przeszło 2 tys. robotników kolejowych, którzy domagali się od dyrekcji spełnienia całego szeregu żądań natury społecznej i ekonomicznej.

Ponieważ dyrekcja kolejowa, przed której budynkiem robotnicy demonstrowali, nie zodziła się na ich żądania, robotnicy wtargnęli do wnętrza i uwięzili 7-miu inżynierów oraz 30-tu urzędników.

Sytuacja stała się bardzo poważną, więc też władze zażądały pomocy wojska. Po przybyciu asystencyjnej kompanji karabinów maszynowych, spokój został przywrócony.

Ultimatum japońskie do Chin

Chińczycy postanowili się bronić aż do ostatniej kropli krwi

Londyn, 15-go lutego.

Według doniesień z Pekinu, Japonja wystosowała w tych dniach trzy ultimata pod adresem Chin, a to: do rządu chińskiego, do dowódcy wojsk chińskich w prowincji Dżehol, gen. Tangiulina oraz do marsz. Czangsujlianga.

Według tych ultimatów Japonja domaga się opróżnienia prowincji Dżehol i to w jak najkrótszym czasie, w przeciwnym bowiem razie wojska japońskie przejdą do natarcia.

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, ultimata te zostały odrzucone. Prasa chińska podaje słowa marszałka Czangsujlianga, że jedyna o[illegible] ze strony Chin może być: „Walka aż do ostatniej kropli krwi!"

8 osób zginęło w katastrofie kolejowej

Królewiec, 15-go lutego.

Donoszą z Moskwy, że niedaleko stacji Sortirowoznaja wykoleił się pociąg osobowy. W katastrofie tej straciło życie 8 osób, zaś kilkanaście zostało ciężko rannych. Bliższych szczegółów brak, gdyż śledztwo prowadzi GPU., ponieważ istnieją przypuszczenia, że chodziło tu o zamach sabotażowy ze strony elementów kontrrewolucyjnych.

Austrjaccy kolejarze nie dostaną pensyj?

Wiedeń, 15-go lutego.

Sytuacja finansowa austrjackich kolei związkowych jest katastrofalna. O ile nie zmieni się ona w najbliższym czasie, to należy się liczyć z niewypłaceniem pensyj austrjackim pracownikom kolejowym w dn. 1 marca.

Niema rewolucji w Peru

Londyn, 15-go lutego.

Poselstwo peruwiańskie w Londynie otrzymało w dniu wczorajszym, wieczorem, depeszę z Limy, dementującą oficjalnie pogłoski o rzekomym wybuchu rewolucji w Peru.

Wspólny front robotników

Przed protestacyjnym strejkiem górników

Wczoraj obradował w Katowicach Zespół Pracy Zw. Górników w sprawie wytworzonej sytuacji i konieczności wyłonienia jednolitego frontu robotniczego do walki z przemysłowcami.

W wyniku tych obrad Zespół Pracy uznał, że **w myśl ostatnich uchwał kongresów nastąpiło już utworzenie wspólnego frontu z Centr. Zw. Górników.** W myśl uchwały kongresu Zespołu **wyjeżdża pozatem dziś do Warszawy delegacja Zespołu Pracy**, która jutro, w piątek, przyjęta będzie przez przedstawicieli rządu.

Na poniedziałek 20 bm. Zespół Pracy Zw. Górn. zwołuje konferencję delegatów wszystkich związków zawodowych (łącznie C. Z. G.), urzędniczych i robotniczych całego przemysłu śląskiego, celem poczynienia przygotowań do wspólnej akcji, oraz przyśpieszenia terminu wywołania strejku. Zespół Pracy stoi na stanowisku, że termin strejku, wyznaczony przez kierownictwo C. Z. G. na 1 i 2 marca br., jest zbyt spóźniony.

Czy w konferencji międzyzwiązkowej **wezmą również udział delegaci Z. Z. Z., zależeć będzie od ostatecznej uchwały, którą Zespół powećmie w sobotę 18 bm.**

Dotychczas — jak już donosiliśmy — tylko C. Z. G. wyraził już z góry swą zgodę na utworzenie wspólnego frontu również z Z. Z. Z.

Wobec tego, że pracodawcy wypowiedzieli umowę zbiorową **jedynie w górnictwie, należy się liczyć z tem, że dojdzie do utworzenia wspólnego frontu robotniczego jedynie między związkami górników** i że ewentualny strejk protestacyjny obejmie jedynie górnictwo. Sprawa ta zresztą szeroko omawiana będzie na konferencji międzyzwiązkowej w 20 bm.

Konferencje u komisarza demobilizacyjnego

W piątek, 17 bm. u kom. demob. odbędzie się konferencja w sprawie zamierzonych redukcyj w fabryce papieru w Czułowie.

Konferencja w sprawie unieruchomienia kop. „Brada I" i „Piast" odbędzie się u kom. demob. w środę, 22 bm.

Flick w Katowicach

Onegdaj przybył z Berlina do Katowic znany przemysłowiec niemiecki Flick, który przyjęty został na dłuższej audjencji przez p. Wojewodę Grażyńskiego. Pobyt Flicka na Śląsku stoi w związku z nadchodzącym terminem posiedzenia połączonych rad nadzorczych Zjedn. Hut Król. i Laury i Kat. Sp. Akc.

Czwartek **16** Lutego 1933

Dziś: Julianny p.
Jutro: Konstancji p.
Wschód słońca: g. 7 m. 15
Zachód: g. 17 m. 14
Długość dnia: g. 9 m. 59

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 9 m. 02
Zachód księżyca: g. 8 m. 52

ZMIANY KSIĘŻYCA:
Piątek, 10. II o g. 14.00 pełnia
do piątku, 17. II g. 15.08

Dokoła afery w Budowlanej Kasie w Mysłowicach

Swego czasu likwidatorem słynnej z afer Świętego i tow. Budowlanej Kasy Poż.-Oszcz. w Mysłowicach był niejaki Jan Pokrzyk. Obecnie okazuje się po ustanowieniu przez sąd zarządcy masy konkursowej w osobie adw. Wagnera z Mysłowic, że Pokrzyk przy likwidacji dopuścił się nowych nadużyć, w które obecnie wejrzały władze i przeprowadzają śledztwo.

W kopalniach rudy w Zagłębiu

wymówiono płace

Po wymówieniu płac w całem górnictwie Zagłębia, o czem wczoraj donosiliśmy, wczoraj nastąpiło wymówienie płac robotniczych na kopalniach rudy Z pośród kilku obecnie czynne są 3 kopalnie rudy żelaznej: „Francisezk", „Bernard" i „Konopiska", które zatrudniają około 1.500 ludzi.

Sekretarjat CZG. otrzymał zawiadomienie, że dyrekcje kopalń wymawiają płace. O wysokości proponowanej obniżki, oraz terminie konferencji wymienionv związek zostanie osobno zawiadomiony.

„Zarobek" robotnika w Zagłębiu

W związku z generalnem wymówieniem płac w górnictwie Zagłębia Dąbr. zwróciliśmy się do sekr. C. Z. G. p. Bielnika, który udzielił nam garść cennych wyjaśnień, ilustrujących zarobki i życie robotników w Zagłębiu.

Robotnik górniczy każdej kategorji — mówił p. Bielnik — już dawno przekroczył granice możliwie znośnego bytu, obecnie z pośród wszystkich pracujących, olbrzymia większość przymiera głodem, borykając się z trudnościami.

Zarobki w górnictwie nie zaspakajają już najskromniejszych potrzeb rodziny robotniczej, żeby jednak nie być gołosłownym, przytaczam kilka faktów i porównań. W roku 1930 na kop. Niwka zarobki górnika, a więc najwyższej kategorji przeciętnie wynosiły 12 zł. 61 groszy na dniówkę — dziś wynoszą 7 zł. W procentach wynosi to nie 8, lecz około 45 proc. obniżki.

Na kop. „Wiktor" stosunek ten występuje jeszcze jaskrawej, bo zarobek z 15 zł. w 1930 roku spadł do 6—9 złotych. Jest to mowa o górnikach, którzy stanowią jednak tylko 15 proc. ogółu robotników.

Reszta robotników zarabia od 2.80 zł. do 6 zł. dziennie. Gdy się weźmie pod uwagę 8 czy 12 dniówek, które robotnicy pracują w miesiącu, to dojdziemy do b. smutnej rzeczywistości, że zarobek miesięczny robotnika kopalnianego waha się od 45 do 90 zł. miesięcznie. Nieliczna garstka zarabia mało więcej. Równocześnie prawie wskutek szalonego nacisku wzrasta produkcja robotnika przeciętnie o 30 proc. Jak widać zatem, obniżka płac idzie w parze ze wzrostem wydajności pracy, co krzywdzi robotników podwójnie.

Ostatnio szereg kopalń, jak Sosnowieckie Tow. „Jowisz", „Saturn" i inne znowu ograniczyło zarobki robotnicze, pomijając drogę prawną. Górników przesunięto z kat. 20 do 17, co równa się 15 proc. obniżce, na „Jowiszu" robotników na powierzchni przesunięto z klasy A do C, co równa się 13 proc. obniżce. Obniżono również płace dziewczętom i małoletnim.

W tych warunkach żyjących robotników spotyka obecnie nowy cios, w postaci wymówienia i dalszej obniżki głodowych zarobków.

Robotnicy w górnictwie Zagłębia przeżywają prawdziwą tragedję — kończy p. Bielnik.

Dalsze redukcje w Zagłębiu

W tych dniach w fabryce szkła w Zawierciu zredukowano znowu 158 robotników, a pozostałvm ograniczono prace do 3 dni w tygodniu.

Zamiast 1000 zł... kryminał

Antoni Otrębski z Katowic (ul. Pawła 7) doniósł policji, że 11 i 14 bm. przybył do jego mieszkania nieznany mu osobnik, wręczając mu list bez podpisu. W liście nieznany autor wzywa go do złożenia kwoty 1.000 zł., a w razie odmowy grozi doniesieniem go do władz przełożonych w D. K. P. za rzekome nadużycie w czasie służby. Otrębski po przeczytaniu listu przytrzymał nieznanego osobnika i oddał go w ręce policji. Ustalono, iż osobnikiem tym jest Jan Czarnecki, zam. w Katowicach, przy ul. św. Barbary 5, którego przytrzymano celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Po katastrofie na kopalni „Luise" w Zabrzu

W toku akcji ratunkowej na kop. „Luise" w Zabrzu stwierdzono m. in., że 3 górników daje znaki życia o sobie.

Wczoraj rano zdołano wydobyć z pod gruzów 2 górników, których przewieziono do szpitala. Wkrótce potem wydobyto trzeciego górnika.

Dalsza akcja ratunkowa napotyka na b. poważne przeszkody. Nazwiska uratowanych brzmią: Juljusz Gross, Tomasz Burek i Alfons Szewiola z Zaborza.

RADJO — TEATR · KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Czwartek: o g. 20 „Koncert ku czci ś. p. Żwirki i Wigury".
Sobota: o g. 20 „Tryumf medycyny".
Niedziela: o g. 16 „Lekkomyślna siostra";
o g. 20 „Artyści".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Nowy Bytom: czwartek: „Noc Sylwestrowa".
Rybnik: piątek: „Pod zarządem przymusowym".
Bielsko: poniedziałek: „Lekkomyślna siostra".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W czwartek — „RASPUTIN", sztuka w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa.

KINA:

Katowice: Capitol „Dziewczę z gór". Casino „10 procent dla mnie". Colosseum „Wszystko dla dziewczyny". Palace „Pod kuratelą". Rialto „Białe szaleństwo". Union „Dzielny wojak Szwejk".

Szopienice: Heljos „Walka ze skutkami prostytucji".

Król. Huta: Colosseum „Romeo i Julcia" i „Święte milozenie". Apollo „Morderstwo przy rue Morgue" i „Afera pułkownika Redla". Roxy „Frankenstein" i „Nenita, kwiat Hawanny".

Sosnowiec: Eden — głośny film „Czemp".

RADJO:

Czwartek, 16 lutego 1933 r.

Katowice. 11,50 Komunikat meteorologiczny. 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Intermezzo muzyczne. 12,35 XVI-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 „Białe czepeczki". 15,50 Muzyka lekka. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 „Księżacy Wielkopolscy". 17 Koncert popularny Zespołu Smyczkowego. 17,40 „Uzdrowisko Wisła zimą". 18,00 Muzyka lekka. 19 Felieton sportowy. 19,30 Kwadrans literacki. „Opowiadanie starego Macieja". 20 „Judasz Machabeusz". 23—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 9 Poranek szkolny. 11,15 Komunikaty. 11,30 Odczyt szkolny. 11,50 Koncert. 13,45 Komunikaty. 14,05 Płyty. 14,45 Rozmaitości. 15,10 Komunikaty. 15,40 Odczyty. 16,10 Utwory na altówkę. 16,40 Płyty. 17 Transmisja z kawiarni. 17,30 Odczyty. 19,30 Koncert. 20 Słuchowisko. 20,45 Komunikaty. 20,55 Koncert życzeń. 22,10 Komunikaty. 22,30 Esperanto. 22,40 Odczyt.

Morawska Ostrawa. 6,15 Transmisje z Pragi. 10,10 Koncert orkiestry 34 pp. 11 Płyty i komunikaty. 12,30 Koncert. 13,30 Transmisje z Pragi. 16,10 Koncert. 17,10 Odczyt. 17,20 Koncert dla młodzieży. 17,50 Odczyty. 18,25 Audycja niemiecka. 19 Lekcja angielskiego. 19,20 Słuchowisko. 21,20 Odczyt. 21,35 Koncert muzyki litewskiej. 22 Komunikaty. 22,15 Płyty.

Podatkowe nadużycia dyrektorów kopalni „Helena" w Niwce

Władze policyjne w Zagłębiu, wpadły na ślad olbrzymich nadużyć podatkowych, dokonywanych od dłuższego już czasu przez kilku przemysłowców górniczych.

Wczoraj na skutek polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, p. Salaka, aresztowano trzech dyrektorów kopalni węgla „Helena" w Niwce, nie zrzeszonej w Radzie Zjazdu. Pod kluczem znaleźli się dyr. techniczny Salomon Łazniewski, zam. w Będzinie, dyr. handlowy Markus Hamburger z Sosnowca, dyr. finansowy Mozes Spira z Będzina oraz główny buchalter Joachim Cieszkowski.

Suma nadużyć na szkodę skarbu państwa wchodzi w setki tysięcy złotych i dokładnie jeszcze nie została określona. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Należy dodać, iż wykrycie nadużyć, dokonane zostało w związku ze śledztwem przeciwko urzędnikom skarbowym w Będzinie.

Aresztowanie trzech znanych w Zagłębiu przemysłowców, wywołało zrozumiałe zainteresowanie.

w kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— 13 bm. w czasie od godz. 18—20 nieznani dotychczas sprawcy weszli do mieszkania Maks. Doliny w Szopienicach, przy ul. Poprzecznej 83 i skradli różne przedmioty wartościowe oraz 1.800 zł. gotówką. Dolina poszkodowany został na około 8.000 zł.

— Akta ponurej sprawy dwukrotnego mordercy Kosiorka, niedawno straconego w Krakowie i jego kochanki Wróblowej, skazanej na 6 lat więzienia — morderców męża Wróblowej — znalazły się na krótko w Mysłowicach w związku ze sprawą, ustanowienia urzędowego opiekuna dla dwojga nieletnich dzieci śp. Wróbla, 9-letniej dziewczynki i 4-letniego chłopczyka, wychowywanych obecnie przez Zakład św. Józefa w Mysłowicach.

— 14 bm. podczas wichury, jaka szalała nad Bielskiem, oderwał się dach nowowzniesionego budynku przy ul. Grunwaldzkiej naprzeciw szpitala miejskiego i spadł na ulicę. Przechodnie zaalarmowali straż pożarną celem oczyszczenia ulicy. Nim straż pożarna nadjechała, przeszkody zostały usunięte przez robotników budowlanych. Wypadków w ludziach nie było.

— Na kop. „Niemcy" w Świętochłowicach zdarzyły się wczoraj 2 nieszczęśliwe wypadki górnicze. Przy spinaniu wózków, naładowanych węglem, doznał zmiażdżenia nogi robotnik Piotr Niedźwiedź. Tegoż dnia raniony został przy obsłudze kolejki kopalnianej górnik Bruno Pytel. Obu rannych górników przewieziono do szpitala.

Rozszarpany trup chłopca w tartaku

Skutki własnej nieostrożności

W tych dniach 16-letni Franciszek Legierski z Istebnej (Śl. Cieszyński) udał się przez nikogo nie zauważony, do wnętrza tartaku Michała Sikory w Istebnej, gdzie znajdują się koła popędowe tartaku, wówczas będące w ruchu.

Chłopiec w mgnieciu oka, przybliżywszy się do koła, został przez nie nagle porwany i siłą rozpędu rzucony o drewniany filar.

Legierski wskutek tego doznał złamania czaszki, lewej nogi, wyrwania mięśni u lewego biodra aż do jamny brusznej i poniósł prawdopodobnie śmierć na miejscu.

Zwłoki chłopca znaleziono na miejscu strasznego wypadku dopiero na drugi dzień rano, ta część bowiem tartaku rzadko była doglądana przez personel.

Pamiętaj o bezrobotnych

Bohaterowie krwawych zabaw

Sprawa usiłowanego zabójstwa przed sądem w Katowicach

Bezrobotni Roman Pypłacz, Teodor Ciedzich i Karol Korus z Bańgowa należą do młodzieniaszków, którzy każdą zabawę kończą ... krwawą bójką. Tak też było w ostatni dzień starego roku. Zabawili się oni w jednej z restauracji michałkowickiej — a wracając do Bańgowa — natknęli się na Teodora Tomanka, Franciszka Gołasza i Goldmana, którzy spokojnie powracali do domów.

Młodocianj awanturniczy bez powodu rzucili się na napotkanych. Pypłacz ugodził Tomanka nożem w lewą stronę szyi, tak że runął on, silnie brocząc krwią. Gdy Gołasz pospieszył z pomocą rannemu koledze, został ugodzony nożem w okolicę lewego oka. Ranny Tomanek do dnia dzisiejszego leczy się w szpitalu, Gołasz zaś opuścił szpital przed kilku dniami. W dalszej drodze awanturnicy napadli na niejakiego Pawła Guzego, którego także „poczęstowali" nożem.

W toku mozolnych dochodzeń nożowników osadzono w katowickiem więzieniu, a wczoraj Pypłacz, Ciedzich i Korus odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Ponieważ rany zadane Tomankowi i Gołaszowi zagrażały ich życiu, Sąd postanowił przekazać akta prokuraturze w celu rozszerzenia aktu oskarżenia w kierunku usiłowanego zabójstwa.

Straszna noc w spokojnej wsi

Echa krwawego napadu bandyckiego w Owczarach

Mija właśnie rok, kiedy powiat Olkuski zaalarmowany został niesłychanym napadem bandyckim na domostwa dwóch gospodarzy w Owczarach.

Zamaskowani bandyci

W nocy, gdy cała wieś pogrążona była w głębokim śnie, do położonej na odludziu zagrody wieśniaka **Andrzeja Calika** wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów, którzy uzbrojeni w rewolwery i drągi, **poczęli dobijać się do okiennic**. Na widok zamaskowanych twarzy, domownicy Calika postanowili stawić bandytom opór i **zabarykadowali okna sprzętami.**

Oblężenie

Rozpoczęło się oblężenie. Pod naporem drągów, okiennice ustąpiły, poczem **grad kul rewolwerowych posypał się do wnętrza domu Calika**. Mimo tego oblężeni nie dali za wygraną, bijąc **po rękach opryszków, którzy usiłowali dostać się do mieszkania.**

Wobec tak dzielnej postawy domowników, bandyci nic nie wskórawszy, odeszli do przyległej osady Brzozówki, gdzie w podobny sposób napadli na domostwa **gospodarza Kacpra Walczaka.**

Zacięta walka

Okazało się, że bandyci posługiwali się **dwoma tresowanymi wilczurami**, które następnie załatwiły się z psem Walczaka. Bandyci trafili na jeszcze większy opór ze strony domowników. **Wszystkie drzwi i okna momentalnie zatarasowano, tak, że** bandyci musieli formalnie zdobywać **izbę po izbie.** Po kilkugodzinnej zaciekłej walce, podczas której postrzelony został śmiertelnie sąsiad Walczaków Drużyński, rodzina Walczaka skupiła się w ostatnim pokoju. **Bandyci wzięli Walczaków w dwa ognie przez drzwi i okna.**

Po pierwszej serji strzałów, danych przez bandytów przez okno, **padła ciężko ranna żona Walczaka, Józefa.** Zdecydowało to o poddaniu się oblężonych rabusiom, którzy wtargnąwszy do wnętrza izby, **kazali wszystkim z rękami do góry odwrócić się do ściany, co też bez wahania uczyniono.**

Po splądrowaniu mieszkania i zrabowaniu rzeczy, wartości około tysiąca złotych, bandyci przez nikogo niezatrzymani, uszli.

Pościg za złoczyńcami

Prowadzone w sprawie napadu śledztwo ujawniło, że napad opracowany był w najdrobniejszych szczegółach, co wielce utrudniło pościg za złoczyńcami.

Rzucone podejrzenie przez jednego z mieszkańców Brzozówki, jakoby krytycznej nocy widział w Brzozówce znanego mu opryszka 23-letniego **Wacława Kopcia**, sprowadziło dopiero śledztwo na właściwe tory. Pod kluczem znaleźli się wkrótce Kopeć, liczący 23 lata, mieszkaniec Wilczkowic, powiatu Miechowskiego, 19-letni **Marjan Krzyworzeka i 21-letni Piotr Fronczek z Michałowic,** (powiat Miechów) oraz **Józef Harmala**, lat 27 z Wilczkowic.

Bandycką czwórkę osadzono w więzieniu. Prócz tego zatrzymany został paser ze Skały, **niejaki Chaim Zelinger.**

Rozprawa sądowa

Sprawa krwawego napadu, który śmiało mógłby służyć dla **scenarjusza filmowego,** ucichła i dopiero w środę okropne przejścia wieśniaków pamiętnej nocy, były przedmiotem rozprawy, jaka odbyła się w **sosnowieckim Sądzie Okręgowym.**

Sprowadzeni z więzienia oskarżeni, **nie przyznali się do winy.** Przeczą kategorycznie, jakoby byli owymi osobnikami, którzy w maskach napadli na domostwa w Owczarach i Brzozówce.

Narazie sąd zbadał tylko Calika i Walczaka, którzy poznają oskarżonych **jedynie po ruchach,** co jest słabym dowodem w sprawie.

Na rozprawę, która potrwa przypuszczalnie trzy dni, **powołano kilkudziesięciu świadków,** których zeznania stwierdzą niewątpliwie **winę krwawych rabusiów.**

Fundusz Pracy

nie rozwiąże problemu bezrobocia

Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała w środę nad projektem ustawy, zgłoszonym przez klub B. B. o utworzeniu **funduszu pracy**, który ma zastąpić dotychczas istniejące **fundusze pomocy bezrobotnym.** Referował poseł **Sowiński** (B. B.). Projekt przewiduje uzyskanie **z różnych źródeł 106 i pół milj. zł. Z sumy tej 50 proc. przewidziane jest na wydatki na materjały, zaś drugie 50 proc. na robociznę.** Od 1-go kwietnia, według **projektu, zatrudnionoby początkowo od 30-tu do 40-tu tys. robotników, a ogółem projekt przewiduje zatrudnienie w ciągu dalszych okresów około 100.000 bezrobotnych przez 6 dni w tygodniu z płacą po 3 zł. dziennie.**

W obszernej dyskusji posłowie opozycyjni podnieśli, **że fundusz pracy nie rozwiąże w żadnym razie problemu bezrobocia. Wszystkie władze funduszu są mianowane przez Rząd, a zatem od decydowania będą usunięte czynniki społeczne, a przedewszystkiem samorządy miejskie, gminne i powiatowe, aczkolwiek najbardziej w tem zainteresowane i pociągnięte do wysokich świadczeń na ten cel. Poddano również ostrej krytyce system opodatkowania całego społeczeństwa w wysokości 1 proc. od zarobków. Pociągani będą do płacenia robotnicy, którzy pracują jeden do trzech dni w tygodniu; inwalidzi, wdowy, sieroty, emeryci będą również płacić ze swoich głodowych pensyj. Jeżeli chodzi o opłaty od cukru, żarówek i t. d., to i w tym wypadku obciążenia spadną na konsumentów. Podatek od zużycia gazu w horendalnej wysokości 5 proc. płaci bezpośrednio konsument. Podobnie jest przy podatku od komornego. Natomiast projekt nie przewiduje większych obciążeń dla ludzi zarabiających duże sumy, a żyjących z kapitałów.**

Pod koniec obrad dopiero pod naciskiem posłów **opozycyjnych,** posłowie z B. B. zgłosili **poprawki, podwyższające procent od tantjem i od totalizatora z 1-go do 2 proc., a drugą poprawkę, że inwalidzi i wdowy nie będą opłacać podatków, o ile ich pobory nie przewyższają sumy 50 zł. miesięcznie.** Projekt ustawy przyjęto głosami B. B. w pierwszem i drugiem czytaniu.

— We wtorek ukonstytuowała się w Izbie Gmin nowa angielska partja polityczna, pod nazwą „Liberalna Partja Walijska". Prezesem został jej założyciel, Lloyd George, który dzięki temu krokowi rozpoczął znowu aktywne życie polityczne. „Liberalna Partja Walijska" ustosunkowała się do rządu opozycyjnie i postanowiła głosować za socjalistycznym wnioskiem o wyrażenie gabinetowi MacDonalda votum nieufności.

— Rząd belgijski poddał się do dymisji, która została przyjęta przez króla Belgji.

•

— W środę nastąpiło rozwiązanie holenderskiej, t. zw. drugiej izby deputowanych. Nowe wybory zostały naznaczone na dzień 26-go kwietnia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Środowe posiedzenie Sejmu poświęcone było dalszej dyskusji nad jednym z najdonioślejszych w obecnej sesji projektów, mianowicie nad projektem ustawy samorządowej. Zdawałoby się, że dyskusja nad tym projektem pozwoli na wszechstronne oświetlenie wielu zagadnień spornych w nim zawartych, a obchodzących najszersze masy obywateli. Stało się jednak inaczej. Otrzymano nakaz, iż projekt musi być na posiedzeniu załatwiony i dążono do jego wypełnienia wszelkiemi środkami. W dyskusji szczegółowej p. marszałek ograniczył czas przemówień do 15 minut. Po przemówieniu jednego lub dwóch posłów do danego artykułu wpływał ze strony B. B. wniosek o przerwanie dalszej dyskusji nad tym artykułem. Marszałek poddaje go pod głosowanie, wstaje klub BB. i dyskusja zostaje ucięta. Powtarzało się to przy wszystkich artykułach.

•

— W środę odbyło się posiedzenie sejmowej komisji Spraw Zagranicznych. Ze strony Rządu obecni byli: p. min. Beck, wicemin. Szembek oraz paru wyższych urzędników M. S. Z. Pierwsze wystąpienie p. ministra Becka na terenie parlamentarnym wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie. W obecnej ciężkiej sytuacji międzynarodowej, oczekiwano od p. ministra możliwie szczegółowego przedstawienia wielu zagadnień naszej polityki zagranicznej, a przedewszystkiem jasnego przedstawienia linji polityki Rządu w tej dziedzinie. Niestety, liczne audytorjum w komisji spotkało rozczarowanie. Przemówienie p. ministra trwało zaledwie kilkanaście minut. Zbył on ogólnikami, czasem efektownemi, najważniejsze sprawy. Zdaniem wielu posłów było to zupełne zlekceważenie parlamentu. Wyrażono też zdziwienie, dlaczego p. minister tak miękko potraktował ostatni bezczelny wywiad kanclerza Rzeszy Hitlera.

•

— W środę odbyło się posiedzenie Senatu, poświęcone rozpatrzeniu szeregu projektów ustaw, uchwalonych już w Sejmie.

•

— Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała w środę nad trzema wnioskami Klubu Ch. D., dotyczącemi bezrobocia: 1) w sprawie walki z bezrobociem, 2) w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, 3) w sprawie przyznania zasiłków dla robotników cementowni w Goleszowie. Dyskusji nad wnioskami nie ukończono.

•

— Środowe posiedzenie komisji oświatowej poświęcono dalszym obradom nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich.

•

— Sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła projekt ustawy o budowie kolei Radom — Warszawa, będącej połączeniem Warszawy z linją Miechów — Kraków.

•

— Główna komenda policji zwróciła się do ministerstwa Skarbu o pouczenie sekwestratorów skarbowych, aby nie nadużywali asysty policyjnej. Asysta taka winna być ograniczona tylko do wypadków rzeczywistego stawiania oporu przez podatników, obrazy urzędników w czasie pełnienia obowiązków służbowych i t. p.

Postulaty osadników śląskich

w Sejmie Rzplitej

Sejmowa komisja reform rolnych obradowała w środę nad wnioskiem posła **Pobożnego (Ch. D.)**, dotyczącym osadników **śląskich.** Wniosek żądał obniżenia cen sprzedażnych i **udzielenia kredytów długoterminowych na 1 proc.** Po referacie wnioskodawcy zabrał głos **wicemin. Kasiński, który oświadczył, że Rząd wyda rozporządzenie, mocą którego nastąpi ponowne oszacowanie ziemi. Jako przeciętną za jeden hektar przewiduje 50 zł., a oprocentowanie ustaw. od 1 do 3 proc.**

Po przemówieniu posła Kaweckiego (Klub Narodowy) **odłożono merytoryczne rozpatrzenie wniosku do czasu przedstawienia komisji projektu rządowego.**

EDWIN T. WOODHALL

Szpiedzy wielkiej wojny

79)

Sierżant, który otrzymał polecenie śledzenia jej, cały niemal dzień stał w pobliżu domku, w którym kobiecina zamieszkiwała. Nie wychodziła ona z domu prawie wcale.

Zajęcie takie jest dla wywiadowcy bardzo nudne. Sierżant jednak, w myśl moich instrukcyj, czekał cierpliwie razem z jeszcze jednym wywiadowcą.

Gdy zapadła noc, obaj wywiadowcy stali jeszcze w ukryciu. Cierpliwość ich została też nagrodzona.

Około północy, gdy już w żadnym prawie domku nie świeciło światełko, drzwi od chaty, w której zamieszkiwała podejrzana kobiecina, otwarły się i podejrzana, rozglądając się trwożnie wokoło, udała się w kierunku ruin starego zamczyska.

Noc była dość widna. Sierżant i jego pomocnik niepostrzeżenie szli za nią.

Gdy kobiecina weszła do ruin zamku, sierżant posłał po pomoc, a sam stanął na straży przy wejściu. Pomocy w osobie jeszcze jednego żołnierza nadeszła zaraz, bo w pobliżu był odwach.

Po pewnym czasie, kobiecina wyszła z starego zamku. Aresztowano ją.

Sierżant, pozostawiając kobietę pod opieką swego pomocnika, udał się razem z żołnierzem do zamku, w celu wyśledzenia dalszych nici tajemniczych spacerów kobieciny.

Droga prowadziła do wieży zamku, po części rozwalonej przez strzały armatnie. Schody, jakie prowadziły w górę, były bardzo niepewne i groziły lada chwilę zawaleniem. Łatwo można było spaść i złamać kark.

Żołnierze wolno stąpali naprzód, oświetlając drogę zapałkami. Sierżant był prawie na górze wieży, gdy naraz usłyszał dwukrotny głos sowy. Nie zwracał jednak na to zbyt wielkiej uwagi.

Nagle zamajaczyła przed nim jakaś sylwetka ludzka. Instynktownie pochylił się. W tym samym momencie padł głuchy strzał, a sierżant, widząc w górze błysk ognia, strzelił również w tym kierunku.

W tym samym czasie towarzysz jego potoczył się ze schodów w dół.

Sierżant pobiegł za nim. Żołnierz już nie żył. Przy świetle zapałki sierżant stwierdził, że kula trafiła go w serce.

Teraz sierżant ów udał się z powrotem na górę. Był on przekonany, że natrafił na nieznajomego sprawcę, bo słyszał jęk.

Gdy odszukał nieznajomego, ten był bezprzytomny. Kula trafiła go w głowę.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Podczas rewizji znaleziono znaczek rozpoznawczy jednego z żołnierzy piechoty pruskiej. Ciężko ranny był szpiegiem.

Dalsze dochodzenia wykazały, że na szczycie rozwalonej wieży zamczyska znajdował się aparat nadawczy telegrafu bez drutu. Z zapisków szpiega wynikało, że informował on władze niemieckie o każdym niemal kroku króla angielskiego.

Po wykryciu tej afery, parada wojskowa została odwołana, a król zmienił program swoich wizyt w szpitalach i wśród żołnierzy frontowych.

Szpieg po kilku miesiącach wyzdrowiał i stanął razem z ową kobiecina przed sądem wojskowym. Oboje skazani zostali na karę śmierci i... rozstrzelani.

LIII.
POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA.

W czasie mojej służby wywiadowczej nad Somma, żołnierze angielscy zaaresztowali pewną młodą, piękną kobietę, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

Kobieta ta znalazła się prawie że w pierwszej linji frontowej i dopytywała, ta oświadczyła, że nie posiada piechoty.

To oczywiście wydawało się bardzo podejrzanem i, gdy jeden z podejrzliwych podoficerów zażądał od pięknej Francuzki, by się wylegitymowaa, ta oświadczyła, że nie opsiada papierów osobistych.

Kobietę aresztowano i odstawiono do mnie.

Nikt jej tłumaczenia nie wysłuchał, bo niektórzy żołnierze angielscy tylko częściowo znali język francuski, a w większej części porozumiewali się na migi. Z piękną, wątłą kobietą, nie zadawali sobie zbyt wielkiego trudu. Jej łzy nikogo z nich nie wzruszyły, bo byli przecież przyzwyczajeni do gorszych scen.

Nim przystąpiłem do przesłuchania podejrzanej, przyglądałem się jej z ukrycia. Z szpiegami miałem dużo do czynienia i znałem ich zachowanie się. **Przyglądając się aresztowanej, nie byłem przekonany o jej winie i zgóry wiedziałem, że musiała tu zajść jakaś pomyłka.**

Faktycznie tak było. Kobieta ta znalazła się na froncie wskutek tragicznego wypadku.

Była to młoda mężatka, zamieszkała w Paryżu. Mąż jej, zaledwie rok po ślubie, powołany został do wojska i, walcząc na froncie, poległ. Dowództwo pułku zawiadomiło ją o jego śmierci.

Zrozpaczona kobieta postanowiła sprowadzić chociaż zwłoki ukochanego przez siebie męża do Paryża. Ból dodawał jej siły i odwagi szukania męża wśród gradu kul armatnich i karabinowych. (Ciąg dalszy nastąpi).



35)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry. W jakiś czas później Klimczok udał się nocą w doline Bystrej, by z zemsty podpalić zabudowania chłopów, którzy go chcieli swego czasu ująć i oddać go w ręce władz. Po dokonaniu zemsty usłyszał głos swej narzeczonej, księżniczki Klementyny Sułkowskiej, uwięzionej przez ojca w domu, podpalonym przez Klimczoka i wzywającej pomocy. Chcąc jej biec z pomocą, zwichnął nogę, ale jakiś młody mężczyzna uratował Klementynę, poczem natknął się na leżącego na ziemi Klimczoka, z którym wdał się w rozmowę.

*

Ale i teraz miałbym niemałą ochotę dokonać drobnej przysługi i życzliwości dla bliźnich i to względem pana.

Mówiliście przed chwilą, że musicie powracać w góry, z tą nogą okaleczoną wątpię, aby wam się udało tego dokazać. W takim razie wesprzyj się pan na mnie, podaj mi rękę, a ja cię zaprowadzę.

Tyle dobroci i życzliwości było w słowach młodzieńca, że Klimczok spojrzał na niego zdumiony.

— A czy wiesz pan, że jesteś prawdziwą rzadkością — zawołał potem. — Jesteś pan dzielnym człowiekiem; dobrze zatem, przyjmuję pańską pomoc i sądzę, że wówczas uda mi się dojść do mego mieszkania.

Zanim wszakże podeprzesz mnie swą dłonią, trzeba, abyś dowiedział się mego nazwiska. Nie będziesz pan mógł powiedzieć przynajmniej, że jestem niewdzięcznikiem i, że was zwabiłem w zasadzkę, być może bowiem, iż skoro posłyszysz kim jestem, odejdzie cię ochota chodzenia ze mną.

Całkiem przelotny uśmiech przesunął się po ustach blondyna, zaraz potem wszakże odrzekł pośpiesznie:

— Dziwnie zagadkowo pan przemawia, ale ja obstaję przy tem, by nie posłyszeć pańskiego nazwiska i odprowadzę pana także tylko w pobliże jego domu.

A teraz chodźmy, szkoda czasu, bo i ja mam jeszcze coś ważnego do załatwienia.

Jasnowłosy młodzieniec objął ramieniem w pół Klimczoka, drugą ręką podparł go i tak puścili się w drogę.

Wyszukali brodu na Białce, a następnie puścili się już górską drożyną pod górę.

Niezadługo znaleźli się w dzikiej części Beskidów.

Jaskinia Klimczoka oddalona stąd była o kwadrans drogi.

— Mówiłeś pan poprzednio — podjął znów Klimczok — że dziś jeszcze masz coś ważnego załatwić, czy w takim razie zdołasz dojść jeszcze na czas? Droga z gór w dolinę zajmie ci jeszcze czas dłuższy, bo niezawodnie interes pański prowadzi cię z powrotem w dolinę Bystry.

— Myli się pan — odpowiedział młodzieniec, — to, co mam do załatwienia, mogę tylko załatwić w górach.

— W tych górach? — spytał rozbójnik zdziwiony. Ależ młodzieńcze, czego tu chcesz szukać? Tu niema ani jednego domu, ani jednej chaty. Pustą i opuszczoną przez ludzi jest ta okolica i jeden tylko człowiek w niej zamieszkuje,. a z tym jednym, wątpię bardzo, abyś chciał mieć coś do czynienia.

— A jeśli to tego właśnie ja szukam?

— Ach, nie zrozumiałeś mnie pan, bo ten człowiek... Nie, młodzieńcze, z nim nie możesz mieć nic wspólnego. Jesteś młodym, jesteś zapewne szczęśliwym i wolnym od wszelkiej winy.

Ten zaś, o którym ja myślałem, jest nieszczęśliwym człowiekiem, wykluczonym ze społeczeństwa, wygnańcem, którego obawiają się i unikają ludzie.

A i znaleźć przyjdzie go panu trudno, bo od dłuższego już czasu nie widziało go żadne ludzkie oko.

Ma, bo też słuszne powody schodzenia z drogi ludziom.

— Na Boga, mówisz pan właśnie o tym samym, którego ja szukam — zawołał blondyn. — Przyznaj otwarcie, czy mówiąc o wygnańcu, nie miałeś na myśli Jana Tadeusza Klimczoka?

— Wymówiłeś pan jego imię — odpowiedział Klimczok, mimowolnie

bójnika jest życiem bez troski, jest może lekkiem?

Ach, jako młody chłopiec naczytałeś się zapewne książek, w których sławiono życie bandytów, w których wciąż powtarzały się słowa: wolność, niezależność.

Nic z tego wszystkiego, młodzieńcze — takby panu powiedział Klimczok — nic z tego wszystkiego nie czeka cię u jego boku.

Wstyd i hańba spadłyby na ciebie, przeklinany przez ludzi, szedłbyś przez życie, a na końcu drogi oczekiwałoby cię sterczące drzewo szubienicy, lub błyszczący miecz katowski.

Odpowiesz mi zapewne, że śmierć nie jest największem złem na ziemi!

Młodzieńcze, mówię ci, że śmierć nie jest bynajmniej dziecinną igraszką, a ten, kto chce wielkim skokiem rzucić się w nicość, w jednej jedynej ostatniej przedśmiertnej nocy, postarzeć się musi o trzydzieści lat.



Tu siedli obaj mężczyźni na dwóch wysokich kamieniach.

spuszczając oczy. — Powiedz jednak, jakim sposobem możesz spodziewać się spotkać z Klimczokiem w górach, czy on oczekuje cię może?

— O, bynajmniej — odpowiedział młodzieniec — ale popycha mnie do niego gorące pragnienie wyspowiadania się przed nim i przedstawienia mu swojej prośby.

Bo i ja należę do tych, względem których zawiniło ludzkie społeczeństwa, i ja jestem skrzywdzony przez ludzi; może, skoro wysłucha mnie Klimczok, nie odepchnie mnie od siebie. Może uwierzy, iż mogę mu służyć wiernie, a służyć mu, jest najgorętszem mojem życzeniem.

W tej chwili Klimczok zatrzymał się nagle, a kładąc rękę na ramieniu młodego człowieka, rzekł:

— Mój młody przyjacielu — wymówił on głębokim i wzruszonym głosem — radzę ci, zwróć conajspieszniej, odwróć głowę i przyspiesz, ile możesz kroku, byleś nie spotkał nigdy Jana Tadeusza Klimczoka.

Cokolwiekbądź spotkało cię w życiu, tak złem, tak okropnem być nie może żadną miara, aby cię zagnać mogło do Klimczoka.

Spytaj jego samego, coby on dał za to, gdyby teraz raz jeszcze mógł zawrócić z obranej drogi.

Ze łzami wyznałby ci, że w bezsenne noce nieraz błaga Boga, by życie jego z ostatnich miesięcy było tylko snem, który poranek, wraz z obudzeniem rozprasza.

Czy sądzisz pan, że istnienie roz-

Nie wracaj pan tam, skąd przyszedłeś, pojednaj się z ludźmi, pozostaw Klimczoka jego losowi, daję ci tę radę, jako szczery twój przyjaciel!

— Być może bardzo, że w słowach pańskich jest dużo prawdy — odpowiedział młody człowiek — mnie jednak nie zdoła pan powstrzymać od tego, abym nie stanął przed Klimczokiem i nie odszedł, dopóki on mnie nie wysłucha. A skoro raz wysłucha moich dziejów, pewien jestem, że mnie nie odeśle napowrót do ludzi.

Jan Tadeusz stał wsparty na swej strzelbie i przyglądał się smutno młodzieńcowi.

— Czy nie zechciałbyś pan opowiedzieć mi swoich dziejów? — spytał. — Może mógłbym ci być pomocnym. Wyobraź sobie, że rozmawiasz z Klimczokiem.

Siądźmy tu przed tym skalnym parowem i opowiedźcie mi, co was spotkało w życiu?

Był to przypadkowo ten sam parów, tworzący rodzaj groty, w której niedawno złożył był Klimczok zwłoki nieszczęśliwej Esterki.

Tu siedli obaj mężczyźni na dwóch wysokich kamieniach, które stały, niby dwaj wartownicy na straży groty.

Księżyc oblewał obu potokami światła.

— Nie przeczę, że nabrałem do pana zaufania — wymówił z cicha młody człowiek. — Dowiedzże się więc pan, kim jestem i czego spodziewam się i oczekuję po Klimczoku.

Na imię mi Markus a jeśli spytasz mnie pan o nazwisko, nie będę mógł go panu wymienić, bo ja jestem dzieckiem miłości.

Moja matka była żydówką.

Była to siostra znanego z bogactw Izaaka Silbersteina, którego nazwisko może i panu nie jest obcem.

— Izaak Silberstein — powtórzył Klimczok z cichym śmiechem. — O, tego znam doskonale i on mnie zna. Mów pan dalej.

— Mój ojciec był podobno arystokratą, ale o mnie nie troszczył się nigdy.

Oddał mnie w ręce tego Izaaka Silbersteina, a człowiek ten wcześnie zatruł moją duszę.

Zwał mnie zwykle bękartem, ilekroć się rozgniewał deptał nogami, kiedym jeszcze był wątłem dzieckiem, a przy każdym kawałku chleba wyrzucał mi, że grzechowi tylko zawdzięczam me istnienie.

Nie wiem, czy to panu jest wiadomem, że Izaak ma córkę, która jest zupełnem przeciwieństwem ojca.

Jeśli on jest szatanem, ona jest aniołem, jeśli on jest wstrętnym, nikczemnym człowiekiem, ona jest godną uwielbienia...

— Jednem słowem — przerwał mu Klimczok — kochasz pan córkę Silbersteina.

— Tak, kocham ją, kocham z głębi duszy.

Ale ojciec odtrącił mnie; szorstkiemi słowy oświadczył mi, że nie mogę być jego zięciem, bom ubogi i zrodzony z nieprawego łoża.

I dlatego to właśnie idę do Klimczoka, rozpacz popycha mnie w jego ramiona.

Prosić go będę, błagać ze złożonemi rękoma, by mnie przyjął za swego towarzysza, wspólnika w dniach niedoli i bojownika w walce.

Jeżeli ma on serce w piersi, nie odmówi memu pragnieniu, nie może, nie powinien, bo jestem tak samo, jak on, nieszczęśliwy; wszak i jeszcze ojciec nie chce oddać tej, którą on kocha.

Jednakie dole, jedne barwy, mawiają, to też Klimczok musi mnie wybrać sobie za towarzysza.

Wówczas pochwycił Klimczok nagle rękę młodzieńca i pociągnął go ku sobie.

— Chciałeś widzieć się z Klimczokiem, opowiedzieć mu wzruszającą twą historję.

Dobrze więc, stanie się twej woli zadość. Ja cię mogę zaprowadzić do Klimczoka.

— O, dzięki, tysiączne dzięki — wybąknął Markus. — Spada mi ciężar z serca. Proszę powiedz, panie, czy jesteś towarzyszem Klimczoka?

— Tak, jestem jego towarzyszem, znam go dobrze, bardzo dobrze nawet, tak dobrze niemal, jak siebie samego.

Mogę twierdzić śmiało, że jestem najlepszym jego przyjacielem. Wierniejszego nie posiada on na ziemi. Mnie może zaufać jak sobie samemu.

— Prowadźcie mnie zatem do niego! — zawołał młodzieniec. — Ale czy znanem jest panu jego schronienie? Czy wiecie, gdzie się ukrywa?

— Wiem, idź pan za mną tylko.

— Czuję, że mnie już znacznie mniej noga boli i łatwiej mi iść teraz.

Chwila jeszcze, a dojdziemy do jaskini Klimczoka.

Czy jednak masz dość odwagi zstąpić w podziemne mroki? Niechętnie zazwyczaj rozstajemy się ze słońcem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rzekomy przyjaciel marszałka Piłsudskiego

„Niebieski ptak" z Dąbrowy — Szeligowski — pod kluczem

Jak już donieśliśmy, policja na Pomorzu rozpoczęła **energiczny pościg za nieuchwytnym aferzystą i włamywaczem**, niejakiem Szeligowskim z Dąbrowy Górniczej, który to pościg uwieńczony został rezultatem, gdyż jednemu z wywiadowców toruńskiej policji śledczej, **udało się wykryć „melinę" złodziejską**, w której przebywał Szeligowski. Zakutego w kajdany, **pod silną eskortą policyjną**, przeprowadzono do więzienia, gdzie oczekuje wymiaru sprawiedliwości za setki oszustw, fałszerstw, kradzieży i włamań, jakich bezkarnie dokonywał w ciągu ostatnych lat.

Niezwykły bilans przestępstw i zbrodni, dokonanych przez tego opryszka, **zwiększa się z godziny na godzinę**, to też poprostu nie jesteśmy w możności zamknąć rewelacyj na temat tego „króla" przestępców. W tej chwili podajemy tylko te sprawy, których dobro śledztwa na tem nie ucierpi.

Z pośród dziesiątek, a nawet setek **oszustw matrymonjalnych**, dokonanych przez Mieczysława Szeligowskiego — zasługują na specjalną uwagę przestępstwa. dokonane na terenie Pomorza. I tak, pewnego razu przybył Szeligowski do restauracji hotelu „Rzymskiego" w Toruniu, gdzie przedstawił się dzierżawczyni bufetu, pani Bolesławie Łąckiej, **za pourcznika marynarki.** Sprytny oszust potrafił przekonać naiwną właścicielkę, iż jest w rzeczywistości oficerem, oraz, że jest przed pierwszym, przed pensją, więc pozostał bez pieniędzy, **prosi więc o pożyczkę 50 zł.**, które pierwszego zwróci. Wiedząc, że pani Łącka jest panną, w krótkim czasie **oświadczył się o jej rękę** i został przyjęty. Po kilkunastudniowej znajomości, zauważyła p. Łącka jakieś niezwykłe zachowanie się Szeligowskiego, który, zwodząc ją fałszywym faktem, jakoby posiadał własny samochód, **zażądał podżyrowania mu weksli na kilka tysięcy złotych.** Dzięki tylko temu, że oszust od dłuższego czasu **tropiony był przez policję oraz przez jedną z kochanek, mającą... 50 lat** — pani Łącka naciągnięta została na mniejszą kwotę, gdyż nie zdążyła doręczyć oszustowi weksli. Również, bardzo poważnie poszkodował Szeligowski panią Helenę N... z Grudziądza, urzędniczkę z „Pepege", której przedstawił się za delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i **osobistego przyjaciela marszałka Piłsudskiego.** Grasując na terenie Grudziądza, oszust poszkodował kilkadziesiąt osób, wśród których znajduje się **spora ilość oficerów i urzędników.** Niezrozumiałem jest poprostu to, że takiemu analfabecie, jak Szeligowski, pomimo wszystko, **udawało się nabieranie** i to przeważnie osób, rekrutujących się z pośród inteligencji. Nie bez wpływu na to był strach narażenia się fałszywemu dygnitarzowi, za jakiego się oszust podawał.

Z chwilą aresztowania Szeligowskiego, zaczęły wysypyawć się jak z rękawa inne sprawy, między któremi nie brak również **i napadu bandyckiego pod Starogardem.** Aresztowany wówczas Szelgowski, zdołał **uśpić czujność posterunkowego** i uciekł podczas przewożenia go do więzienia.

Mieczysław Szeligowski, znany w świecie przestępczym pod pseudonimami: „Miecio bujaj" i „Porucznik Mietek", zaś wśród „cór Koryntu" pod pseudonimem „Czaruś", **stanowi wśród tego świata przestępców typ niezwykły.** Jest on specjalistą od oszustw matrymonjalnych, afer, fałszerstw, kradzieży, włamań i wreszcie nawet napadów bandyckich. **Takie typy są niespotykane w kryminalistyce**, nic więc dziwnego, że Szeligowskiemu tak długo udawało się grasować.

Występując z niesłychanym tupetem, powołując się na koleżeństwo z ministrami, z generałem Pasławskim, z majorem oddziału wywiadowczego w Toruniu, Włodarkiewiczem, wreszcie występując przed wszystkimi jako **zaufany marszałka Piłsudskiego**, dokonał oszustwa na szkodę Dyrekcji Robót Publicznych w Toruniu, stratę zaś pokryć musiał jeden z urzędników, pan B.

Szeligowski występował również jako rzekomy drugi oficer ze statku handlowego „Robur". W tej roli **naciągnął bardzo wiele osób**, podają, iż podczas burzy na morzu spadł z masztu w chwili, gdy okrętowi **groziło zatonięcie**, radio było nieczynne, a on, z narażeniem własnego życia, dawał z masztu sygnały ratunkowe przejeżdżającym okrętom. Zwodził naiwne ofiary, **że ma wkrótce otrzymać 15.000 funtów szterlingów** z angielskiego towarzystwa tytułem odszkodowania za wypadek. Jedna z ofiar, które dały się wziąć na ten kawał, a mianowicie poważny urzędnik Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, pojechał nawet do Gdyni, gdzie oświadczono mu na statku i w Urzędzie Morskim, iż takiego oficera marynarki wogóle niema.

Jak się obecnie okazało, Szeligowski grasował już w Toruniu w r. 1922, jako rzekomy **„dyrektor" kursów maturalnych.** Przybył on wówczas do Torunia **w przebraniu studenta uniwersytetu** i zaczął przyjmować zapisy na mające się otworzyć kursy maturalne. Bezczelność i tupet analfabety już wówczas były tak wielkie, **że udało mu się nabrać sporą ilość osób na wpisowe, i zbiec.**

Występując w roli „wybitnego działacza partji prorządowej", tenże Szeligowski **oszukał na grubszą kwotę p. Możelkę, prezesa Koła B. B. W. R. warsztatów kolejowych w Bydgoszczy**, jak również „Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski" w Warszawie.

Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, **Szeligowski grasował bezkarnie na terenie całej Polski**, w szczególności zaś, w latach ostatnich — na Pomorzu. Wyczynów swoich dokonywał sam, lub wspólnie z bratem swoim, Stanisławem. W roku ubiegłym udaremniono mu okradzenie w Bydgoszczy mieszkania wiceprokuratora Turasiewicza. Gdyby wówczas kradzież ta była się udała, drogocenne, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, zbiory antyczne p. Turasiewicza, **stałyby się łupem opryszków.**

Mając po kilka kochanek, Szeligowski ukrywał się u kobie z „półświatka", które udzielały mu swojej gościny, a przez to **przychwycenie go było bardzo trudne.** Z każdym dniem wychodzą na jaw coraz **to nowe przestępstwa Szeligowskiego**, wśród których znajduje się również sutenerstwo.

Ludność Pomorza, na wieść o aresztowniu niebezpiecznego zbrodniarza, odetchnie z ulgą.

Gest zagrzebskiego arcybiskupa

Podpis królewski pod nakazem... rewizji domowej

Olbrzymie poruszenie opinji chorwackiej wywołało **dokonanie rewizji w pałacu arcybiskupa zagrzebskiego dra Antoniego Bauera.**

Gdy policja zjawiła się w rezydencji arcybiskupa z rozkazem naczelnika policji zagrzebskiej dokonania rewizji, arcybiskup dr. Bauer oświadczył, że **nie mają prawa rewidowania jego mieszkania.**

Policja i tajni agenci opuścili wobec tego pałac. Wkrótce jednak zjawili się powtórnie, przedstawiając **rozporządzenie, podpisane przez króla Aleksandra.** Wobec tego arcybiskup nie oponował więcej i policja **bardzo skrupulatnie przeszukała wszystkie pokoje, bez żadnego jednak wyniku.**

Zbierających się do odwrotu policjantów zapytał arcybiskup:

— Znaleźliście co podejrzanego?

— Nie! — brzmiała odpowiedź zawstydzonych policjantów.

— No, to poczekajcie jeszcze chwilkę... — i przy tych słowach arcybiskup Bauer **zbliżył się do biurka, wyjął otrzymany niedawno od króla order** i, podając go naistarszemu rangą policjantowi, oświadczył: — **Człowiek, u którego musiała być dokonana rewizja domowa, nie zasługuje na tak wysokie odznaczenie...**

Gest arcybiskupa dra Bauera znalazł **powszechne uznanie w całej Chorwacji.**

Dalsze „wyczyny" nieletniego uwodziciela

Lwowski bohater erotycznej eskapady za kratkami

Bohater głośnej w swoim czasie eskapady miłosnej, 18-letni Józef Wolski, — który **uprowadził ze Lwowa do Gdyni... 30-kilkuletnią mężatkę** Marję Jaworska, żonę właściciela mleczarni przy ul. Kopernika, stał się ponownie bohaterem skandalu i **ugrząkł w aresztach policyjnych.**

Wolski, który po owej głośnej erotycznej eskapadzie **pozostawił swą bogdankę w Gdyni**, sam niedawno powrócił do Lwowa, i tutaj, **przedstawiając się jako porucznik marynarki oraz wywiadowca policji**, dopuścił się licznych nadużyć.

Mianowicie, podając się za wywiadowcę policyjnego, odwiedzał on kina i tutaj, przedstawiając się portjerom jako wywiadowca w służbie, **wpuszczał on nieprawnie na seanse liczne swoje znajome niewiasty**, przez co naraził kinoteatry na szkodę.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, znaleziono **stos podań, pisanych przez niego do dowództwa marynarki w Gdyni** z jakiemiś urojonemi pretensjami. Wolskiego aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych.

Który chłopiec rzucił śnieżkę?



Rozwiązanie: Chłopiec w lewo na dole...

2.500 złotych

za spalenie nieboszczyka

Do Warszawy przyjechał w ubiegły czwartek przedstawiciel czeskiej firmy „Ignis", by nawiązać stosunki w sprawie **budowy krematorjum.**

Wysłannik zwrócił się przedewszystkiem **do związku wolnomyślicieli**, okazało się jednak, że stowarzyszenie to nie weźmie w imprezie czynnego udziału, bowiem **nie rozporządza żadnym kapitałem.**

Niezrażony brakiem poparcia, przedstawiciel poczynił już kroki przygotowawcze. **Stara się o uzyskanie pozwolenia władz** i o wynalezienie placu pod budowę.

Jak się okazuje, wyszukanie miejsca nie jest rzeczą łatwą, bowiem firma **„Ignis" rozporządza instalacjami gazowemi do spalania ciał.** Krematorjum może więc stanąć w dzielnicy, posiadającej gaz świetlny.

Narazie brane są pod uwagę okolice parku Sieleckiego, gdzie znajdują się niezabudowane place z dopływem gazu.

Firma **„Ignis" zamierza eksploatować krematorjum jako przedsiębiorstwo handlowe.** W ogrodzie, obok głównego gmachu, **mają być wybudowane katakumby**, na wzór istniejących w kilku miastach Rzeszy Niemieckiej.

Opłata za spalenie zwłok, wraz z miejscem w katakumbach, wynosiłaby od 2 do 2 i pół tysiąca złotych.

Najkrótsze nazwisko na świecie

Najkrótsze nazwisko znane dotychczas, ma w Warszawie szewc — Piotr N. Jego ojciec i dziadek tak samo się nazywali. Brat zmienił nazwisko na En. Dotychczas najkrótsze nazwisko miał Szwed: Hans Aa.

„Ograniczenie wolności" panny z Kołomyji

Proces o trykoty kąpielowe w Sądzie Najwyższym

Ogólne zainteresowanie budzi w Kołomyji od kilka dni sprawa, dzięki której **Sąd Najwyższy w Warszawie musiał rozważać zagadnienie trykotów kąpielowych.** Mianowicie mieszkanka Kołomyi niejaka Aniel T. pewnego lipcowego upalnego dnia **poszła się kąpać.** Płochę dziewczę przytem obrało sobie miejsce, przylegające do prywatnych gruntów **obywatela ziemskiego, Aleksandra K.** Ponieważ K. kilkakrotnie spostrzegł kąpiącą się na odcinku rzeki, przylegającym do jego majętności, **postanowił ukarać pannę Anielę.** Podkradł się i **zabrał jej sukienkę i bieliznę.** Gdy panna Aniela wkrótce wyszła z wody i zobaczyła, że ubranie znikło. Wracać do miasta w kostjumie kąpielowym ozn czałoby **narażenie się na śmieszność i skompromitowanie się na całe życie.** Panienka przesiedziała w wodzie do późnej nocy i gdy miasteczko usnęło, chyłkiem **pobiegła ulicami i dotarła do domu.**

Dramatyczne dzieje kołomyjanki, pozbawionej ubrania stały się przedmiotem rozprawy sądowej, bo panna T. **oskarżyła obywatela ziemskiego K. o pozbawienie wolności.**

Sąd pierwszej instancji skazał obywatela, który porwał wierzchnie i dolne ubranie panienki, **na 500 złotych grzywny**; sąd okręgowy karę zatwierdził. Obywatel odwołał się do Sądu Najwyższego, i w ten sposób porwana sukienka, koszulka i t. d. **były przedmiotem rozważań najwyższego aeropagu sądowego w Polsce.**

Po rozważeniu sprawy. Sąd Najwyższy **uchylił poprzednie wyroki, uniewinniając obywatela, a w niezwykle ciekawych motywach Sąd Najwyższy stwierdził, że pozostawienie panienki w kostjumie kąpielowym nie oznacza bynajmniej pozbawienia jej wolności.**

„Ustalone zostało — orzekł Sąd Najwyższy — że oskarżonego spowodowało do zabrania ubrania kąpiącej się **chęć sprawienia jej przykrości**, w celu odwiedzenia jej od dalszego kąpania się w tem samem miejscu. Motywy takie wcale nie wskazują na zły zamiar, pozatem z uwagi na to, że **pokrzywdzona była w kostjumie kąpielowym**, tylko jej zapatrywanie osobiste kazało jej uważać się za osobę zmuszoną nie ruszać się z miejsca, faktycznie zaś, biorąc sprawę z objektywnego punktu widzenia. moment ograniczenia **wolności ruchu wcale nie zachodzi**, bo kto inny w miejscu pokrzywdzonej zapewne nie uważałby się za tak dalece ograniczonego w swobodzie przez pozostanie w kostjumie kąpielowym, by nie mógł się ruszać."



MARZENIA.



— Wczoraj śniło mi się, że byłam księżniczką i mieszkałam w zamku.
— To nic. Mnie się śniło, że mieszkałam w składzie cukierków.

*

UMIERAJĄCY GENERAŁ

Gdy słynny generał i polityk hiszpański książę Narvaez leżał na łożu śmierci, podszedł doń jego spowiednik i rzekł:
— Pomyśl synu o swych wrogach i przebacz im ich winy, aby i tobie Pan Bóg odpuścił twoje.
— Nie mam wrogów! — odparł umierający.
— Ależ generale, gdy ktoś zajmuje tak wysokie stanowisko, jak pan.
— Powiedziałem już, że nie mam wrogów!...
— Może jednak generał sobie przypomni — nalegał ksiądz.
Umierający zerwał się ostatkiem sił i zawołał z uniesieniem:
— Nie mam wrogów! Tych, których miałem, kazałem rozstrzelać!

NESTOR

Mówca na trybunie, wspominając o Balcerze, nazywa go „Nestorem polskich uczonych"...
Głos na sali: — Przecież Balcer już nie żyje.
Głos w loży prasowej: — A Nestor żyje?

WIERZYCIEL

Widzimy w oku bliźniego źdźbło, ale wierzyciela naszego wcale nie widzimy.

W TUNELU

— Czy był pan kiedy w katastrofie kolejowej?
— Owszem i to nie w ladajakiej, kiedyś w tunelu pocałowałem ojca zamiast córkę... Może pan sobie wyobrazić, co nastąpiło.

W SZKOLE

— Powiedźcie chłopcy, jakie zęby dostaje się najpóźniej?
— Kły.
— Źle. Fikalski. — Ty powiedz.
— Sztuczne, panie psorze.

NAJLEPSZY SPOSÓB

Pewien jegomość użalał się na zbyt liczne odwiedziny, jakie odbierał.
— Prosty ci podam sposób na to — rzekł mu przyjaciel — gościom ubogim pożycz pieniędzy, a bogatych poproś o pożyczkę.



Mistrzostwa łyżwiarskie Polski

na sztucznym lodowisku w Katowicach

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z polecenia Polskiego Związku Łyżwiarskiego na Sztucznym Torze Lodowym w Katowicach przy ul. Bankowej odbywają się tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe figurowej dla pań i panów.

Decyzja ta zapadła wobec odłożenia mistrzostw łyżwiarskich w ub. niedzielę.

Zgłoszona została czołowa klasa polskich łyżwiarzy, u pań zapowiada się bardzo ostra walka o pierwszeństwo pomiędzy Popowiczową, Czorówną i Cukiertówną, u panów zaś ciekawi jesteśmy wyników pojedynku pomiędzy zeszłorocznym mistrzem Polski Iwasiewiczem i Staniszewskim, przyczem wielką rolę odegrają tu i śląscy łyżwiarze, z Breslauerem, Brobertem i Kalusem na czele.

Rano w godzinach 10—13 odbędzie się jazda szkolna, o godz. zaś 18—20 jazda popisowa.

Przed przyjazdem do Katowic

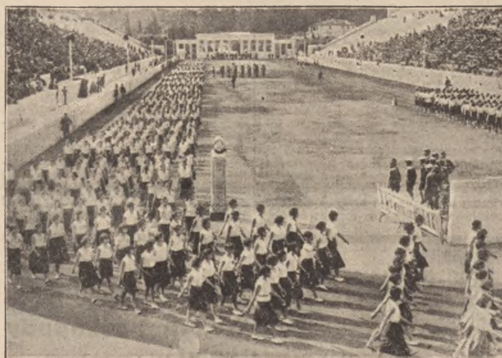
pięściarzy „Warty" poznańskiej

Przyjazd Warty poznańskiej w związku z rozegraniem finałowego spotkania o tytuł drużynowego mistrzostwa Polski w boksie, z mistrzem Śląska, Policyjnym KS. Katowice, w śląskich kołach sportowych wzbudził olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem silna przedsprzedaż biletów wstępu, w Katowicach w firmie „Sport" przy ulicy 3-go Maja oraz u Friemela przy ul. Dworcowej.

Mecz, jak już podaliśmy, odbędzie się w sali Powstańców o godz 12 w południe.

Tak Warta, jak i Policyjny czynią usilne starania, by do zawodów tych stanąć w najlepszej formie. Należy się wtedy spodziewać zaciętej walki.

ROZWÓJ SPORTU KOBIECEGO W GRECJI



Przemarsz oddziałów żeńskich związków sportowych na stadjonie olimpijskim w Atenach, stolicy Grecji oraz ćwiczenia gimnastyczne, wykonane ubiegłej niedzieli, wywarły na tysięcznych widzach jaknajdodatniejsze wrażenie i były zarazem najlepszą reklamą dla propagandy wychowania fizycznego wśród młodzieży żeńskiej.

Doskonałe warunki śnieżne

w całych Beskidach

Ostatnie opady śnieżne stworzyły dla narciarzy wprost idealne warunki w Beskidach śląskich, gdzie śnieg spadł bardzo obficie, pokrywając dawniejszą warstwę śnieżną przeciętnie o dalszych 20 cm.

Warunki te dają możność przeprowadzić w najbliższą sobotę i niedzielę szereg imprez narciarskich z których na czoło wysuwają się mistrzostwa okręgu w Wiśle. W niedzielę konkurs skoków w Głębcu.

Grubość warstwy śnieżnej przedstawia się następująco: na Pilsku — 85 cm., na Baraniej — 65 cm., Skrzycznej — 70 cm., Klimczoku — 60 cm., Zwardoń 40 cm., Szczyrk — 30 cm., w Wiśle — 55 cm.

Mistrzostwa narciarskie Polski

Mistrzostwa narciarskie Polski o charakterze międzynarodowym odbędą się w dniach 17—20 lutego w Zakopanem.

Pierwszego dnia, t. j. 17 b. m. odbędzie się bieg sztafetowy ze startem i metą na Lipkach. 18 lutego odbędzie się bieg otwarty i złożony na 18 klm. oraz bieg pań. 19 lutego odbędzie się na Krokwi konkurs skoków otwarty i do biegu złożonego, i 20 b. m. bieg na 50 klm. Zgłoszenia zawodników do mistrzostw napływają w dalszym ciągu, przyczem wezmą w nich udział najlepsi narciarze polscy.

Polska reprezentacja hokejowa

wyjechała do Pragi

[illegible] Ustalony został ostateczny skład naszej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata, które odbędą się w Pradze 18 — 27 b. m.

W skład drużyny, której kierownikiem będzie mec. Gordziałkowski, wchodzą: Stogowski, Sznajder, Al. Kowalski, Ad. Kowalski, Sokołowski, Sabiński, Marchewczyk, Wołkowski, Adamowski, Godlewski, Ludwiczak, Piechota, Materski i Sachs.

Polska drużyna wyjechała już do Pragi.

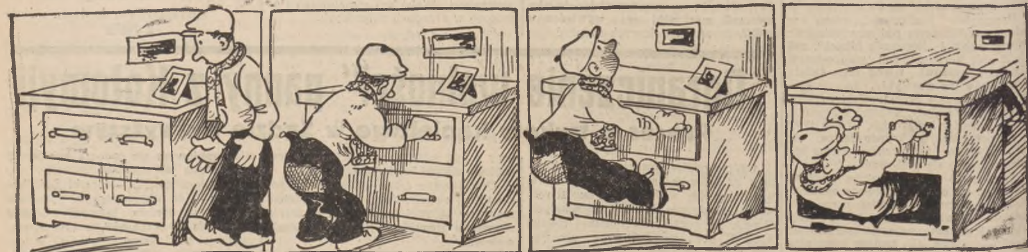
Śmiertelny nokaut Carnery

W Nowym Jorku odbył się mecz bokserski między zwycięzcą Poredy amerykaninem Ernie Schaafem, a olbrzymem włoskim Primo Carnerą. W 13-ej rundzie Carnera znokautował swego przeciwnika, przyczem cios był tak silny, że Schaaf runął na ring i uderzył głową o deski.

Po przewiezieniu Schaafa do szpitala, dokonano natychmiast operacji czaszki. Operacja trwała trzy godziny. Schaaf zmarł, nie odzyskując przytomności.

Policja wdrożyła dochodzenie. Skrupulatnie badane są rękawice obu bokserów. Wydany został nakaz aresztowania Carnery pod zarzutem zabójstwa. Wszystkie osoby, które były świadkami meczu, zostały wezwane do złożenia zeznań w sprawie przebiegu walki.

Przygody bezrobotnego Francka



Froncek, jak to zwykle bywa,
ma dziś znowu kłopot wielki,
bowiem spodnie mu spadają,
a zgubił gdzieś swoje szelki.

Wszędzie patrzy — szelek niema,
więc zawzięcie dalej szuka.
Tam zagląda, tutaj spojrzy
i w każdy mebelek stuka.

Nareszcie przypomniał sobie,
że w komodę szelki kładzie.
Jeśli będą, to napewno
w komody górnej szufladzie.

Lecz choć ciągnie z całej siły,
to otworzyć jej nie może.
Szarpnął i... w tej samej chwili
w jakąś otchłań wpadł, nieboże...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.